Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70. — Redaktor odpowiedzialny: Edmund Rakowski w Poznaniu.

Nr 542 **Poznań, piątek dnia 26 listopada 1937** **Rok 32**

Niezadowolenie w Niemczech

z powodu zaproszenia do Londynu francuskich mężów stanu dla omówienia wyników podróży lorda Halifaxa

Berlin. (PAT) Niezwykły chłód i rezerwa, z jaką przyjęto w kołach politycznych Berlina zapowiedź wizyty premiera Chautempsa i min. Delbosa w Londynie, uwydatnia się we wczorajszej prasie.

Nastroje te tłomaczą się zasadniczą rozbieżnością zapatrywań między Berlinem a stolicami zachodnimi na sposób rokowań międzynarodowych. Wiadomo, że Berlin stawia jako zasadę rokowania dwustronne. Zasadzie tej zarówno Londyn jak i Paryż przeciwstawiają rozmowy o charakterze zbiorowym. Toteż zapowiedź wspólnej brytyjsko - francuskiej analizy rozmów, przeprowadzonych w Berlinie przez lorda Halifaxa, wywołuje w Niemczech niezadowolenie i rozczarowanie.

Odnosi się wrażenie, że polityczne koła niemieckie poważnie liczyły na wyniki ostatnich rozmów z Londynem i zdają się być zaskoczone zaproszeniem, skierowanym z Londynu do Paryża.

Nie ukrywając swego niezadowolenia, prasa usiłuje w ironicznej formie zbagatelizować tę wizytę. „Wszak każdy — oświadcza „Lokal-Anzeiger" — potrafi ustalić dokładną różnicę między tego rodzaju „skokiem do Londynu" a rzeczywiście doniosłymi podróżami, jaką była wizyta Mussoliniego w Niemczech, bądź też odwiedziny węgierskich mężów stanu w Berlinie. Wizyty dyplomatyczne muszą być wyrazem specjalnie przyjaznych stosunków. Wszystkie inne są rozmowami, które możnaby załatwić równie dobrze drogą telefoniczną."

„Völkischer Beobachter" określa przy tym wiadomość o wizycie Chautempsa i Delbosa w Londynie jako „zaskoczenie".

Z drugiej strony urzędowa narodowo-socjalistyczna korespondencja prasowa z niezwykłą energią odpowiada na rewelacje „Manchester Guardian" o rokowaniach lorda Halifaxa z kanclerzem Hitlerem. „Rozmowy te — oświadcza korespondencja — były całkiem poufne. Wszelkie kombinacje na ten temat noszą więc z góry piętno kłamstwa. Będziemy przeciwstawiali się również w przyszłości tego rodzaju gangsterskim metodom, z należytą ostrością zrywając maskę tego rodzaju rycerzom przemysłu publicystycznego. Póki nie wzniesie się tamy przeciw systemowi zatruwania atmosfery międzynarodowej, wszelkie polityczne wizyty i rokowania są bezcelowe i przyczyniają się do pogłębienia chaosu w sytuacji międzynarodowej."

Ostre groźby przeciwko Włochom

Miała zawierać mowa francuskiego ministra marynarki, wygłoszona na Korsyce

Rzym. (PAT) „Giornale d'Italia" ogłasza tekst przemówienia wygłoszonego w dniu 23 października rb. w Tulonie do marynarzy okrętu „Generał Bonaparte" przez francuskiego ministra marynarki wojennej p. Campinchi. Według relacyj „Giornale d'Italia" przemówienie to brzmiało:

„Nie można dopuścić do tego, aby Korsyka stała się ofiarą napaści włoskiej. Nigdy nie pozwolimy na to, aby Korsyka, będąca ziemią na wskroś francuską, mogła posłużyć Włochom jako teren wojny. Niechże Włochy skończą wreszcie z niegodną komedią, według której Korsyka jest krajem irredenty włoskiej oczekującej na oswobodzenie. Nie chcę wyrządzić niesprawiedliwości waszemu patriotyzmowi, ponieważ wiecie równie dobrze jak ja, w jakiej pogardzie mamy wszystko, co jest włoskie. I jeśliby jutro sąsiedzi nasi chcieli wylądować na Korsyce, jestem pewien, że wszyscy mieszkańcy tej wyspy powstaliby jak jeden mąż przeciwko najeźdźcy.

„Nie należy taić, że wojna przeciw Włochom jest konieczna. Będzie ona dla nas zwycięska. Przyjaciel mój p. min. Cot stworzył w Bastii regionalne dowództwo lotnicze, dzięki czemu Korsyka wyposażona będzie w trzy bazy lotnicze i w wielkie ilości samolotów. Korsyka, jako baza morska i lotnicza pierwszorzędnego znaczenia, stanowić będzie dla nas w zbliżającej się wojnie decydujący czynnik zwycięstwa. Z Korsyki wyruszy ofensywa, która powali na kolana faszyzm. Nie mogę zdradzić wam sekretów sztabu głównego, ale mogę was zapewnić, że skóra faszyzmu pozostanie w naszych rękach."

„Giornale d'Italia" bardzo surowo ocenia mowę ministra Campinchi i stwierdza, że Włochy nie grożą nikomu oraz że słowa ministra dotyczące Włoch nie dadzą się poprzeć żadnym dowodem, że mowa francuskiego ministra informuje natomiast cały świat o agresywnych zamiarach niektórych stronnictw francuskich, będących na usługach komunizmu moskiewskiego.

„Jest to jednak zagadnienie interesujące całą Europę. Jeśli chodzi o Włochy — pisze „Giornale d'Italia" — to radzić one muszą ministrowi Campinchi, aby miarkował swoje słowa, póki nie będzie za późno. Minister Campinchi rzucił Włochom wyzwanie. Włochy wyzwanie to przyjmują. Należy obecnie oczekiwać, czy p. Campinchi będzie umiał dotrzymać swych obietnic, złożonych 23 października."

Rzym. (PAT) Tutejsze koła francuskie informują, że ambasada francuska nie dokonała dotychczas żadnej demarche w związku z rewelacjami „Giornale d'Italia" na temat mowy francuskiego ministra marynarki Campinchi. Jest jednak — zdaniem tych kół — możliwe, że demarche taka będzie dokonana dziś.

Kronika polityczna

Londyn. (PAT.) Rząd brytyjski zaakceptował nominację księcia Alby jako agenta rządu gen. Franco w W. Brytanii.

Berlin. (PAT.) N. B. I. donosi: Kanclerz Hitler przyjął wczoraj w obecności ministra spraw zagr. Neuratha — węgierskiego premiera Daranyi i węgierskiego ministra spraw zagr. Kanyę, którym towarzyszył poseł węgierski w Berlinie Sztojay. Po dłuższej rozmowie premier Daranyi przedstawił kanclerzowi członków swego otoczenia.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Rzymu o zniesieniu zakazu wwozu do Włoch dzienników cudzoziemskich.

Sprawa emigracji żydów na Madagaskar

Warszawa. (PAT.) W ubiegły poniedziałek francuski minister kolonij p. Moutet przyjął polską komisję studiów, która po opracowaniu odpowiednich wniosków dotyczących sprawy kolonizacji Madagaskaru przybyła do Paryża, aby mu je przedstawić. Wchodzący w skład komisji, jako przewodniczący dyr. Mieczysław Lepecki oraz dyrektor Alter i S. Dyk odbyli z ministrem Moutet'em godzinną rozmowę, w której minister podtrzymał swoje poprzednie pozytywne stanowisko w odniesieniu do kolonizacji Madagaskaru emigrantami z Polski.

Polski „Douglas" nie odnaleziony

Przebieg poszukiwań do godz. 23 — Nadzieja odnalezienia załogi i pasażerów żywych istnieje jeszcze

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy nie nadeszły do godz. 21 żadne wiadomości o losie załogi i pasażerów samolotu „Douglas", zaginionego na południu Europy. Utrzymywany jest stały kontakt z Sofią, skąd nadeszła wiadomość, że w ciągu wczorajszego dnia władze bułgarskie prowadziły i że prowadzą nadal bardzo intensywne poszukiwania samolotu.

Do Sofii nadchodzą wiadomości zupełnie nieścisłe i całkowicie bałamutne. Pochodzi to stąd, że mniej więcej w tym samym czasie lądował przymusowo w Jugosławii włoski samolot lecący z Tirany w Albanii, a nieco później leciał do Salonik samolot „Luft-hansy". Nadeszła również nieprawdopodobna wiadomość, jakoby samolot miał wodować na Morzu Egejskim.

Brak wiadomości o polskim „Douglasie" nasuwa przypuszczenia o uszkodzeniu radiostacji pokładowej. Są tam bowiem aparaty niezmiernie precyzyjne, a dokładne funkcjonowanie stacji zależne jest od rozmaitych delikatnych instrumentów, jak lampek, kryształów i innych połączeń. Elementy te są szczególnie wrażliwe na wstrząsy, na które podczas pracy samoloty są stale narażone. Przypuszczenia o zepsuciu się radiostacji zdaje się potwierdzać fakt, że po ostatniej rozmowie stacja Bożuriszte podała kurs samolotu, lecz odebrała bardzo słabe sygnały, których nie podobna było rozróżnić. O ile by radiostacja była uszkodzona, to tak znakomity pilot jak Dmoszyński musiał oczywiście krążyć przez pewien czas aż do zbadania uszkodzenia radiostacji i ewentualnego usunięcia przeszkody. Gdyby zaś to się nie powiodło, szukać musiałby miejsca do lądowania.

Doniesienia otrzymywane zdają się potwierdzać tezę, że właśnie tak Dmoszyński się zachował. Mówią one, że pilot zatoczył koło ponad miejscowością Swety Wrac, skręcając następnie w kierunku znajdującej się po stronie jugosłowiańskiej miejscowości Pencewa, w której to okolicy są dwie doliny pozwalające na lądowanie.

Żona pilota Dmoszyńskiego odleciała wczoraj z rana pasażerskim samolotem do Bukaresztu celem uzyskania wiadomości o poszukiwaniach samolotu i męża.

Jasnowidz inż. Stefan Ossowiecki wyraża się, iż posiada niedobre przeczucia i że nie może samolotu w swoich poszukiwaniach odnaleźć. (w)

Sofia. (PAT) Dyrektor lotnictwa bułgarskiego oświadczył, iż po otrzymaniu pierwszej wiadomości o zaginięciu samolotu P. L. L. „Lot" wysłał dwa samoloty na poszukiwania, które jednak wskutek mgły nie mogły dać wyników. Wczoraj rano wyleciało z Sofii i Plovdiv 6 eskadr, które prowadzą dalsze poszukiwania nad rejonem górskim Bułgarii południowo - zachodniej. Równocześnie wysłano na samochodach ciężarowych oddziały wojska, które pomagać będą w akcji poszukiwania przy współudziale władz administracyjnych i ludności cywilnej. Niestety, do wieczora poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Panuje obawa, że śnieg może utrudnić poszukiwania.

Sofia. (PAT) Mimo energicznej akcji ratunkowej, prowadzonej na szeroką skalę, dotychczas (do godz. 23) nie udało się odnaleźć samolotu, jednak coraz bliżej określa się rejon, gdzie samolot powinien by się znajdować. Meldunki ze wsi położonych na wschodnich stokach Pirymu stwierdzają, że samolot ostatni raz słyszano w miejscowości Julen, położonej o 10 km na zachód od miasteczka Bansko. Dowodziłoby to, że samolot przeleciał grzbień wysokiego Pirymu, sięgający wysokości 2915 metrów i lądował na terenach wygodniejszych niż tereny na zachodnich stokach Pirymu.

Prawdopodobieństwo odnalezienia obsługi samolotu i pasażerów przy życiu jeszcze istnieje. Poszukiwania na terytoriach Grecji i Jugosławii trwają nadal.

Radio Sofia ogłasza co pół godziny apel do ludności o podanie wiadomości o samolocie.

P. Zdrojewski, dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej Polsko - Bułgarskiej i przedstawiciel „Lot'u" w Sofii, dał ogłoszenie do gazet i przez radio bułgarskie, wyznaczając 15.000 lewów nagrody za odnalezienie: od siebie 10.000 i od p. Czlenowa 5.000 lewów.

Zła pogoda nie pozwoliła na wzięcie udziału w poszukiwaniach pilotowi Karpińskiemu, który przyleciał na „Fokkerze" do Sofii.

Wyniki badania gospodarki przedsiębiorstw państw.

Warszawa. (PAT) W dniu 23 bm. prezydium komisji do badania gospodarki przedsiębiorstw państwowych w osobach pp. Olszewskiego — prezesa komisji, Zadrowskiego i Hołyńskiego — zastępców, prezesa Bruna, dra Maciszewskiego i Snopczyńskiego — członków prezydium komisji, wręczyło ministrowi przemysłu i handlu sprawozdanie z prac komisji, obejmujące 21 tomów pisma maszynowego. Sprawozdanie to badane będzie obecnie przez zainteresowane resorty. Drugi egzemplarz sprawozdania złożony będzie przez prezydium komisji wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

Produkcja i zbyt węgla

Warszawa. (PAT) Wydobycie węgla kamiennego w październiku rb. wzrosło w porównaniu z poprzednim miesiącem o 152.000 ton i wyniosło 3.306.000 ton.

Zbyt węgla kamiennego w październiku na rynku krajowym wzrósł o 120.000 ton do 2.053.000 ton, na rynkach zagranicznych o 91.000 ton do 1.067.000 ton, oraz dla celów własnych kopalni i na deputaty urzędnicze i robotnicze wyniósł 239.000 ton.

W stolicy Bułgarii średniowiecznej

Bułgarzy z Tirnowa — Stara architektura — Dwa pokolenia malują — „Tzarewitz" — Arystokratyczna dzielnica

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego")

Bułgar, pochodzący z Tirnowa, przyznaje się do tego z dumą. Tirnowo z najbliższą okolicą uchodzi bowiem za czystą etnicznie i rasowo część kraju. Zachowały się tu rdzennie bułgarskie typy bez domieszki tureckiej krwi, która krąży obficie w żyłach Bułgarów południowych.

Nie ma w tym mieście mniejszości narodowych. Wśród starych, średnio-

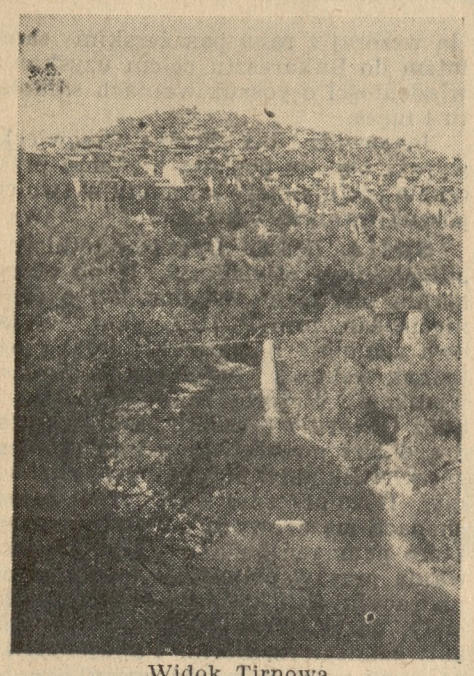

Widok Tirnowa

wiecznych murów, śpi romantyczna legenda miasta, które niegdyś przez kilka wieków Średniowiecza odegrało ważną rolę stolicy kwitnącego pomyślnością kraju. Tirnowo miało swe wielkie dni. Jako żywe ognisko życia kulturalnego i politycznego rywalizowało wtedy z Konstantynopolem. Zbudowane na skalistych brzegach krętej Jantry schodzi ku niej piętrami małych domków. Jedne nad drugimi w skalnych zagłębieniach tworzą z daleka zbitą masę rzuconych na stos pudełek lub skrzyń. Dopiero bliższa obserwacja odkrywa stylowe fragmenty architektury, która w Tirnowie reprezentuje dawno - bułgarską sztukę budowniczą — wytwór narodowej estetyki. Realizm pomysłowości i praktyczności łączy się w niej z subtelnym poczuciem piękna linii. Tym zgrabnym domkom dodaje uroku niezwykle malownicze położenie miasta, na którego tle fantazja dopełnia samodzielnie urywki średniowiecznych wątków historii.

Zbyteczne wydają się objaśnienia staruszka - malarza, gdy pokazuje mi „Tzarewitz" — dawny fort otoczony jeszcze dziś szczątkami baszt obronnych.

Malarz Nedelko, rozkochany w romantyce swego miasta, jest mu wierny przez całe życie. Zdradą wobec miejsca urodzenia nazywa kilka lat spędzonych na studiach malarskich we Włoszech. Potem wrócił znów do Tirnowa, by utrwalać pędzlem jego swoiste piękno. Dziś maluje również syn Nedelki, przejąwszy po ojcu umiłowanie artystycznego tematu — miasta rodzinnego. Zmienił tylko technikę, przechodząc od malarstwa olejnego do grafiki. Wysoko na poddaszu sąsiadują w jednym domu dwie pracow-

Charakterystyczna uliczka

nie malarskie: ojca i syna. Dowiaduję się, że do Tirnowa zjeżdżają corocznie malarze z całego świata i zostają tu nieraz na kilka miesięcy. W ostatnich latach zaglądają nad Jantrę również polscy artyści. Najstarszą częścią Tirnowa jest „Tzarewitz", gdzie stały w dawnych czasach pałace królewskie, otoczone fortecznym murem i wieńcem baszt. W jednej z nich, wysuniętej daleko w głąb rzeki, miał być niegdyś więziony cesarz Bandonin I. Wśród odwiecznych drzew, bujnego kwiecia i parowów zieleni leżą tu i ówdzie ruiny domów, zamków i cerkwi. Nie dotarli chyba jeszcze do uroczyska „Tzarewitz" uczeni archeologowie, by skalpelem nauki ćwiartować i badać bułgarskie średniowiecze, pełne kulturalnych zasług i arystokratycznych ambicyj, które potem na długo zagrzebały się pod jarzmem niewoli. Dzisiejsza Bułgaria nawiązuje chętnie do tamtych czasów, szukając tradycji dla młodego wątka swej politycznej niepodległości.

Dzielnica zwana „Trapezitza" była w średniowieczu siedzibą arystokracji. W chłopskiej i demokratycznej Bułgarii wieku dwudziestego dziwnie brzmi wspomnienie warstwy arystokratycznej, która w pięknej dzielnicy Tirnowa zostawiła wspaniałe mauzolea z freskami i płaskorzeźbami.

Nad stromym, urwistym brzegiem Jantry sterczy skała, z której zwycięscy Turcy zrzucali do rzeki bojarów bułgarskich: warstwa szlachecka i arystokratyczna musiała asymilować się pod względem narodowym i religijnym, albo ginęła z rąk najeźdźców. Wyginęło jej niemało właśnie w Tirnowie, słynącym z twardych charakterów i nieugiętych patriotów.

Takie refeksje nabierają szczególnego wyrazu, gdy nad miastem pali się wieczorna zorza, podmalowując barwnie grzbiet Starej Płaniny. Potem w domach - pudełkach wzdłuż pochyłych i krętych uliczek zapalają się światła, błyszcząc na stokach wybrzeży ognikami robaczków świętojańskich. Ciszy tego romantycznego fortu nie mąci nawet odgłos przejeżdżającego pociągu, który przecina miasto długimi tunelami wykutymi w skałach.

Układ poszczególnych dzielnic, rozrzuconych po wzgórzach i na przylądkach, tłumi wszelki gwar życia miejskiego. Dzisiejszość zdaje się tu bytować onieśmielona tylowiekową przeszłością — dumą i skarbnicą dziejów.

Tunel pod miastem

Każdy głaz, każdy ułamek muru jest tematem legendy tajemniczej, znanej dobrze mieszkańcom Tirnowa. Z jakimż zapałem opowiadają o kolejach cerkwi św. Piotra i Pawła, lub białej świątyni św. Dymitra, gdzie już w roku 1186 proklamowano niepodległość Bułgarii. Cerkiew Czterdziestu Męczenników wystawił w trzynastym wieku król Assen II, by upamiętnić swe zwycięstwo nad cesarzem bizantyjskim.

Zrośnięci ze starymi murami, zasłuchani w ich odwieczne dzieje i wychowani wśród piękna przyrody, szczególnie hojnej dla Tirnowa, mają mieszkańcy tego miasta niezwykle subtelne wyczucie piękna i wrażliwość estetyczną. Setki ludzi urodzonych i wychowanych w Tirnowie — po odbyciu studiów w Sofii lub nawet za granicą — wraca z utęsknieniem do rodzinnego miasta, choć przecież spadło dziś do rzędu małych ośrodków prowincjonalnych. Przykuwa ich bowiem nad brzegami szarej Jantry rzadko spotykane bogactwo perspektyw i radość pełnego obcowania z przyrodą w cichych, wielkopańskich niegdyś zakątkach — wśród rozśpiewanych ptaków i pachnących jaśminów.

Do Tirnowa pielgrzymuje młodzież całej Bułgarii, by poznać miejsce, na którym przed wiekami stał tron silnej i niezależnej ojczyzny. Bo dzisiejsza Bułgaria chce wychować nowe pokolenia obywateli świadomych dumy narodowej i budujących przyszłość na tradycji kraju wolnego.

ZOFIA KARCZEWSKA

Z procesu adw. Szumańskiego

Przebieg pierwszego dnia rozprawy aż do zarządzenia tajności

Warszawa. (Tel. wł.) Na wokandzie Sądu Grodzkiego, XII wydziału karnego, znalazła się wczoraj sprawa adw. Szumańskiego Wacława, oskarżonego o znieważenie ministra sprawiedliwości oraz władz wymiaru sprawiedliwości. Ze względu na tło sprawy wzbudziła ona niezmierne zainteresowanie.

Ponieważ już przed wyznaczeniem terminu rozprawy sala sądu przy ul. Trębackiej była zajęta, rozprawę przeniesiono do sali oddziału cywilnego przy ul. Długiej. Wejście na salę odbywało się za biletami, wydawanymi przez prezesa Sądu Grodzkiego. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9,30. Przewodniczył sędzia Fijałkowski. Z ramienia oskarżenia publicznego wystąpił prok. Żeleński. Obrońców zgłosiło się czterech. Osk. adw. Szumański oznajmił, że obrońca Woźniakowski przybędzie z Krakowa w toku rozprawy. Adw. Berenson, również obrońca, złożył podanie, ażeby wobec jego choroby odroczono rozprawę. Życzeniu adw. Berensona odmówiono, po czym sąd odebrał personalia od oskarżonego.

Sędzia: — Czy posiada pan jakie odznaczenia?

Osk. adw. Szumański: — Odznaczeń w ścisłym znaczeniu nie posiadam. Zostałem natomiast przed laty w sposób szczególny odznaczony, gdy w 1922 r. wybrał mnie Sejm do Trybunału Stanu. Na tym stanowisku mogłem sądzić Prezydenta i ministrów.

Z dalszych odpowiedzi oskarżonego wynika, że był przed wojną więziony wiele razy. Od 1910 r. przebył 14 miesięcy w całkowitym odosobnieniu w X pawilonie. Oskarżony był o przynależność do PPS, do której obecnie również należy. Piastuje godność członka Naczelnej Rady Adwokackiej.

Prok. Żeleński oświadcza, że pragnie postawić wniosek, którego uzasadnienie wymaga rozprawy przy drzwiach zamkniętych. Prosi więc o doraźne zamknięcie drzwi. Przeciwko temu protestują i oskarżony i obrońcy, a sąd postanawia zażądać od prokuratora ściślejszego umotywowania wniosku.

Prok.: — Żąda się ode mnie, ażebym już teraz wskazywał motywy tego wniosku, tj. podkreślił wszystkie względy, które jednak wymagają, aby przytoczyć je przy drzwiach zamkniętych. Są sytuacje, których nie podobna z góry uzasadnić. Trzeba mieć zaufanie do powagi urzędu oskarżyciela publicznego.

Sąd ostatecznie zarządza rozprawę tajną. Obrona zgłosiła wniosek o pozostawienie na sali żony i córki oskarżonego i sąd wniosek ten uwzględnił.

Spośród publiczności adw. Szerer prosi również o pozostawienie go na sali. Wobec trudności personalnych adw. Szumański upoważnia adw. Szerera do współobrony jego sprawy.

O godz. 12,30 sąd ogłosił zarządzenie rozprawy tajnej. Sąd uzasadnił to zarządzenie względami na bezpieczeństwo państwa. Jednocześnie oddalił wszystkie wnioski obrony w przedmiocie wezwania świadków.

Rozprawa tajna trwała bez przerwy od godz. 13 do 17. O godz. 17 sąd odroczył rozprawę do piątku rana. (w)

Z CHWILI

Z miasta donoszą nam, iż poważniejszych obywateli tutejszych odwiedza pewien agent żydowski z Katowic, reprezentujący żydowski dom handlowy Max Sonder w Bingen, którego właścicielem jest Nathan Fromm. Agent ten ofiaruje wino niemieckie na rachunek żydowskiej firmy Max Schenker w Katowicach. Niestety, jak donosi nasz informator, wino niemieckie, ofiarowane przez pośredników żydowskich, znajduje chętnych nabywców wśród inteligencji zawodowej Poznania, adwokatów, lekarzy itp., którzy w poszczególnych wypadkach zamawiają partie po 100 butelek i więcej.

Jeżeli domagamy się od ludzi prostych i niezamożnych, by kupowali wyłącznie u kupca Polaka, to od przedstawicieli warstw górnych, materialnie i intelektualnie wyżej postawionych, trzeba tym bardziej żądać przestrzegania solidarności narodowej. Kto się z tej solidarności wyłamuje, spotkać się musi z potępieniem opinii. Na razie ostrzegamy tylko kogo należy, wyrażając żal, że właśnie przedstawiciele warstw oświeconych dają swym postępowaniem zły przykład społeczeństwu.

*

Przebieg i uchwały kongresu kupiectwa polskiego wywołały wśród Żydów popłoch. Nie dziwimy się temu, boć z nastroju i uchwał kongresu bije niezmiernie silny duch ofensywy kupiectwa chrześcijańskiego, czującego za sobą poparcie całego uświadomionego społeczeństwa polskiego. Ta zdecydowana postawa kupiectwa polskiego, zasilanego ciągłym dopływem młodego elementu ze wsi i parciem dobrze wyszkolonych i licznych szeregów kupiectwa wielkopolskiego ku wschodowi, przynieść musi znaczne ograniczenie wpływów i zasięgu działalności kupiectwa żydowskiego, coraz bardziej spychanego na pozycje obronne.

W tydzień po zamknięciu kongresu kupiectwa chrześcijańskiego zebrało się prezydium rady naczelnej Związków Kupiectwa Żydowskiego i ogłosiło rezolucję, w której „zakłada protest przeciwko historycznie błędnym, a gospodarczo nierzeczowym i szkodliwym rezolucjom kongresu kupiectwa chrześcijańskiego". Rezolucja podnosi rzekomo „pionierskie poczynania" Żydów od bez mała tysiąca lat w pracy nad podniesieniem polskiego gospodarstwa.

Z tą rachubą czasu i z oceną wyników „pionierskich poczynań" Żydów w naszym życiu gospodarczym — no, to nie bardzo się zgadza. Żydzi są megalomanami, to wiadomo. Lubią się też handlować. Gdybyśmy się z nimi spierali, zapewne opuściliby trochę z tego tysiąca lat.

Może przyznaliby też trochę racji b. min. Rajchmanowi w ocenie stosunków w handlu „polskim", w którym rej wodzą. A przecież p. Rajchmanowi trudno odmówić kompetencji w tym zakresie.

Ale we wspomnianej rezolucji organizacyj żydowskich zawarte są też ukryte groźby. Bo „eliminowanie żywej siły gospodarczej ludności żydowskiej — osłabi obronność Polski".

To jest kamień, rzucony w ogródek państwa.

A teraz drugi — rzucony w ogródek konsumenta: „Rezolucje kongresu, zdążające jedynie do wyeliminowania z handlu konkurencji, są niewątpliwym (!) zamachem na poziom cen w Polsce i na kieszeń konsumenta".

Jakimi dobroczyńcami są ci Żydzi! — Troskają się o obronę państwa, o kieszeń konsumenta polskiego, są pionierami życia gospodarczego!

A jednak ten niewdzięczny naród polski ich nie chce. I pozbędzie się ich rychlej czy później!

Dnem do góry

Rozważanka monarchiczna

Francuzom król się zjawia.
Arystokracja się rusza.
Warto i nam szukać berła
i mole przepędzać z kontusza.

Toć Anglia szczęśliwa pod berłem
i Włosi się króla nie wstydzą.
A u nas? — „Obiwatele"
błękitną krew Radziwiłł.

Trzeba iść z duchem zachodu!...
Świat by powiedział: szczęśliwi! —
gdyby nas król żydo-polski
konsolidacją Zadziwił...

OSA.

Listopad **26** Piątek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57 i 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 28-36
Postoje taksówek: Grunwaldzka 77-72, Rynek Jeż. 77-08, Klinika przy Polnej 74-92; Marsz. Focha (nar. Niegolewskich) 77-82, Plac Świętokrzyski 49-80; Zielona (narożnik Strzeleckiej) 50-35; Rynek Wildecki 66-35; Wielkie Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-28. Zegarynka: 07 Centr. międzym. 00. Inf. tel. 09. Biuro nadr. 08. Inform. dworc. 67-41. Dw. autob. 67-19. Lotnisko 78-45.

Piątek | Sobota
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Sylwester, Leonard | Walerian b.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Lechosław | Tomir, Jarosław

Słońca: wschód 7.31, zachód 15.48
Długość dnia 8 godzin 17 minut
Księżyca: wschód 0.27, zachód 12.46
Faza: 7 dzień przed nowiem.

POGRZEBY:
Dziś: Śp. Franciszki Powąskiej o godzinie 14,30 z kostnicy Bożego Ciała. — Śp. Feliksa Żelawskiego o godz. 15 z kapl. cment. Farnego ul. Bukowska - Grunwaldzka. — Śp. Zofii z Ogrodowskich Maciejewskiej o godzinie 15,15 z kapl. cment. Farnego ul. Bukowska - Grunwaldzka.

TEATRY:
Teatr Wielki: Dziś — „Wieczna tęsknota".
Teatr Polski: Dziś — „Bęben". Premiera.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj było w Polsce pochmurno i gdzieniegdzie mglisto. Przejaśnienia w ciągu dnia wystąpiły głównie na Wileńszczyźnie, Polesiu i Wołyniu. Temperatura była dość równomierna, tak, że o godz. 14 wynosiła: 3 st. w Cieszynie, 2 st. w Poznaniu i Krakowie, 1 st. w Gdyni, 0 st. w Warszawie i Wilnie, —1 st. w Grodnie i Białymstoku, —2 st. w Tarnopolu i —9 st. na Kasprowym Wierchu.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 26 bm.: W dalszym ciągu przeważnie pochmurno z drobnymi opadami, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, a z przejaśnieniami we wschodnich. Temperatura dniem w pobliżu 0 st. Wiatry we wschodniej połowie Polski przeważnie południowo - wschodnie, a w zachodniej północno - zachodnie, dolne umiarkowane, górne do 40 km/godz. Podstawa chmur od 200 m. Przejrzystość powietrza rano słaba z powodu zamglenia, w ciągu dnia lepsza.

„Muzeum patologiczne" objazdowe

Warszawa. (Tel. wł.) Władze administracyjne zakazały objazdowej imprezy o charakterze pornograficznym. Impreza ta objeżdżała różne miasta prowincjonalne, przedstawiając się jako „muzeum patologiczne" i pokazując różne osobliwości, eksponaty itd. o charakterze pseudo-naukowym. Organizatorzy tej imprezy zobowiązali się, że wstęp dla młodzieży będzie zakazany, tymczasem nie stosowali się do tego zobowiązania. (w)

Paragraf aryjski w Państwowym Pedagogium

Młodzież, uczęszczająca do Państwowego Pedagogium w Poznaniu, zorganizowała się w Bratniej Pomocy. Jedyna ta organizacja na terenie uczelni w jednym punkcie swego statutu umieściła paragraf aryjski, aby odgrodzić się na przyszłość od słuchaczy Żydów. Fakt ten świadczy o wyrobionym poczuciu narodowym słuchaczy pedagogium.

Japończycy zajęli Wu-Szing

Położenie w Szanghaju tragiczne: trzymilionowemu miastu grozi klęska głodu

Szanghaj. (PAT) Przedstawiciel armii japońskiej donosi:

Na froncie południowym wojska japońskie zajęły miejscowość Hu-Czau, zwaną również Wu-Szing. W czwartek rano rozpoczął się atak japoński na Wu-Sih. O godz. 8 weszły pierwsze japońskie oddziały do miasta od strony wschodniej. Inne oddziały japońskie posunęły się naprzód o 20 km na północ od Wu-Sih. Japońskie lotnictwo morskie rozwinęło ożywioną działalność atakując tyłowe pozycje chińskie w obszarze położonym na zachód od jeziora Tai-Hu oraz szereg obiektów na linii kolejowej Lung-Hai.

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi z Szanghaju, że wodno-samoloty japońskie dokonały wczoraj po południu nalotu na Kanton, po czym bombardowały linię kolejową Kanton—Hankau. Tor kolejowy w wielu miejscach jest uszkodzony. Ponadto samoloty japońskie bombardowały skutecznie lotniska oraz obiekty wojskowe w Nankinie.

Tokio. (PAT) Zatonął w drodze z Itozaki na Formozę na skutek wybuchu gazoliny japoński statek-cysterna „Taianmaru".

Położenie w Szanghaju

Szanghaj. (PAT) Szanghajowi grozi głód. Jeden z członków rady koncesji międzynarodowej oświadczył przedstawicielowi Reutera, iż obecne zapasy żywności wystarczą zaledwie na trzy dni. Sytuacja jest tym groźniejsza, że ludność zwiększyła się o milion chińskich uchodźców.

Szanghaj. (PAT) Tutejsza administracja ceł wydała statkom handlowym zakaz zarzucania kotwic w pobliżu Putungu i w części portu położonej na północ od rzeki Su-Czeu, to znaczy w strefie będącej pod kontrolą japońską. Zarządzenie to, którego bliższe przyczyny nie są znane, komplikuje jeszcze bardziej trudną sytuację, w jakiej znajdują się statki handlowe w porcie Szanghaju.

Sprawa spisku „Csar'a"

Wśród aresztowanych jest również emerytowany generał

Paryż. (PAT) Surêtè Nationale zakomunikowała wczoraj prasie, że gen. Dusseigneur oskarżony jest o należenie do tajnego związku. Potwierdzono też wiadomość o aresztowaniu ubiegłej nocy przewódcy tajnej organizacji „Csar" Eugeniusza Deloncle. Wczoraj rano dokonano rewizji w biurach organu monarchistycznego „Courrier royal".

Gen. Dusseigneur, którego aresztowania od dawna domagały się pisma lewicowe uważając go za jednego z głównych inspiratorów całej organizacji, był w swoim czasie szefem gabinetu ministra lotnictwa Laurent-Eynaca i występował na terenie publicznym jako inicjator i organizator tzw. akcji samoobrony przeciwko komunizmowi, którą organizował w formie komitetów domowych, komitetów ulicznych i komitetów dzielnicowych. Gen. Dusseigneur, który od dłuższego czasu jest na emeryturze, był jednym ze znanych oficerów służby lotniczej.

Poza aresztowaniem dyrektora Deloncle i jego brata, który miał odgrywać dużą rolę w tajnej organizacji, oraz postawieniem w stan oskarżenia gen. Dusseigneur'a, sensację w kołach politycznych Paryża wywołała rewizja przeprowadzona w redakcji paryskiego tygodnika „Courrier Royal". Tygodnik ten jest oficjalnym organem pretendenta do tronu francuskiego księcia de Guise. Jako oficjalny wydawca i redaktor tego tygodnika, wychodzącego w Brukseli, figuruje syn księcia de Guise, Henryk hrabia Paryża, który pisuje w tym piśmie artykuły wstępne.

Wczorajsza prasa poranna przyniosła wiadomość, że sekretarz redakcji paryskiej tego pisma Langonne zbiegł z Paryża. Wiadomość ta okazała się jednak nieprawdziwą. Przedstawiciele władz policyjnych przybyli celem dokonania rewizji, przyjęci zostali przez p. Langonne osobiście. Langonne oświadczył kategorycznie redaktorowi „Paris Soir", że nikt z pracowników jego wydawnictwa na terenie Paryża nie należał do żadnej tajnej organizacji, ponieważ hrabia Paryża kategorycznie zakazał tego uważając, iż działalność taka szkodziłaby tylko sprawie pretendentów. P. Langonne przyjął przedstawicieli policji z pewną ironią, zapraszając ich sam do przeprowadzenia ścisłej rewizji.

Zamknięcie wystawy paryskiej

Paryż. (PAT) W środę nastąpiło uroczyste zamknięcie wystawy międzynarodowej w Paryżu. Aktu zamknięcia dokonał prezydent republiki Lebrun w otoczeniu członków rządu, władz wystawy i komisarzy działów zagranicznych. Uroczystość zamknięcia odbyła się we wspaniałej nowej sali teatralnej w przebudowanym pałacu Trocadero, obliczonej na 2800 miejsc i urządzonej w sposób jak najbardziej nowoczesny.

Po przemówieniach sztandary poszczególnych państw biorących udział w wystawie przeniesiono w defiladzie przed prezydentem Lebrun, po czym nastąpiło odczytanie wykazu nadanych nagród i odznaczeń. Nagród najwyższych, tzw. „grand prix", przyznano 2.449. Poza tym nadano około 4 tysiące złotych medali, prawie tyleż medali srebrnych i wielką ilość brązowych. Razem przyznano około 15 tysięcy różnych nagród i odznaczeń.

Wystawę zwiedziło ogółem przeszło 30 milionów ludzi, wystawców było 20.000.

Jaki będzie dalszy los wystawy, dotychczas nie ustalono.

Pogrzeb sześciu górników

Katowice. (PAT) Z Zabrza donoszą: W środę wieczorem kolumna górnicza, prowadząca akcję ratunkową na kopalni „Królowa Luiza", odnalazła zwłoki 6. ofiary wielkiej katastrofy górniczej, jaka wydarzyła się w ub. tygodniu. Uroczysty pogrzeb sześciu ofiar katastrofy odbędzie się dziś w Zabrzu.

Różne wiadomości

Warszawa. (Tel. wł.) Po raz pierwszy od wielu lat walne zgromadzenie palestry warszawskiego okręgu apelacyjnego odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Zwołano je na nadchodzącą sobotę. Spodziewają się przybycia przeszło 2000 adwokatów z Warszawy oraz ze wszystkich miast stołecznej apelacji. (w)

Wilno. (PAT.) W pow. mołodeckim w kol. Marynino znaleziono w polu pocisk. Przy manipulacjach pocisk eksplodował, zabijając 3 osoby.

Dublin. (PAT.) Strajk robotników portowych rozszerzył się znacznie i obecnie bierze w nim udział przeszło 18 tysięcy osób. Strajkujący nie dopuszczają również do wyładowywania statków cudzoziemskich.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Dancing Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego** odbędzie się w ostatnią sobotę przed adwentem, dnia 27 bm. o godz. 20 w lokalach klubowych Podgórna nr 10. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny — nakrycie obowiązkowe. Orkiestra jazzbandowa, stroje wizytowe. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

— * **Ulica Promienista zamknięta.** Starostwo Grodzkie komunikuje, że na czas do 23 grudnia 1937 r. ruch kołowy ulicą Promienistą z powodu prac brukarskich zostaje całkowicie wstrzymany.

Z ZIEMI KALISKIEJ

— * **KALISZ.** (Samobójstwo.) Wczoraj wydobyto z Prosny zwłoki kobiety. Jak ustaliły władze policyjne samobójczyni nazywa się Janina Smuś, zam. ostatnio przy ul. Garncarskiej 10. Smusiowa, bezdzietna wdowa, znajdowała się w ciężkich warunkach materialnych i to prawdopodobnie skłoniło ją do desperackiego kroku.

— (Zmiany w magistracie.) W gmachu ratusza nastąpiły zmiany w rozmieszczeniu wydziałów. Wydział Społeczny przeniesiony został z I piętra na parter do pokoju dawniejszej kasy. Kasa przeniesiona została do wydziału administracyjnego (lewa strona, pokój nr. 15). Wydział administracyjny do dawniejszego wydziału podatkowego (pokój nr. 14), a wydział podatkowy do wydziału finansowego (pokój nr. 16). Kierownictwo rachuby mieści się w pokoju nr. 17.

— * **KOŁO.** (Żydowska „plajta".) Właściciel składu obuwia, Żyd Burdowski (ul. Legionów) ogłosił upadłość i niewypłacalność swej firmy, tłumacząc to tym, że w Kole powstały ostatnio chrześcijańskie składy z obuwiem, które odciągnęły mu prawie w zupełności klientów. Zaznaczyć tutaj musimy, że wymieniony wyżej żydowski skład obuwia uchodził długo za jeden z najbogatszych w Kole.

— (Nowy cech.) W Kole powstał i został zatwierdzony przez władze nowy cech pod nazwą: Cech Rzemieślników Budowlanych.

— (Z Bezprocentowej Kasy.) Dn. 28 bm. w sali Stowarzyszenia Kupców Polskich i Rzemieślników Chrześcijańskich w Kole odbędzie się posiedzenie Komitetu Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Kole. Na posiedzeniu tym zostaną przyznane dalsze drobne kredyty rzemieślnikom - chrześcijanom, zamieszkałym na terenie miasta Koła.

Witold Bunikiewicz

CZARNY KARNAWAŁ

POWIEŚĆ

81)

— Jest panie sekretarzu kamery, jakże by jej nie miało być w tak sławnym dziele?

— Jest, jest, — zawołał Werner, — pod postcaią Sfinksa. Rozpoznaję rysy jej twarzy.

— I pan sekretarz kamery jest także umieszczony w kształtach kozła, — dopowiadał Hans, — a pan leutnant Hülle jako czart z długim ogonem i pan gubernator jako lewiatan, i wszyscy radcowie, asesorowie, sekretarze, poprzebierani na straszydła lub maszkary. Nigoko tu nie braknie, a nawet o mnie nie zapomniał pan radca, bo ośle mam uszy, lecz za to uśmiecham się bardzo przyjemnie.

— A ona jest Sfinksem, — westchnął Zachariasz. — Nie było trafniejszego symbolu na wyrażenie jej istoty. Zaprawdę Sfinks, którego nikt nie odgadł, ale ja tego dokonam, — wykrzyknął Zachariasz:

— Jesteś moim aresztantem i pod odpowiedzialnością prawną rozkazuję ci wieść mnie najkrótszą drogą do tej spelunki, gdzieście ukryli kapłankę miłości.

— Gdy prawo rozkazuje, to niepotrzebnie trzyma mnie pan sekretarz kamery tak mocno za kołnierz, że aż się krztuszę, — odrzekł spokojnie Hans, krocząc wielkimi krokami ku wyjściu. — Muszę jednak uprzedzić, że zmęczymy się marszem do Młocin.

— Aż tam wywieźliście swą ofiarę?

— Jeśli obeschła po kąpieli, może już powróciła do cioci Paluszewskiej, bo przysięgam panu sekretarzowi, żeśmy nie zadawali jej żadnego gwałtu.

Hans zdążał szybko ku ulicy Kościelnej, gdzie w jednym z domków mieściła się kwatera Różyczki.

Domek obrośnięty by dzikim winem, a do niskich okien zaglądały kiście malw i tarcze słoneczników. Na ganku siedział Hülle, pogrążony w zadumie. Zda się nie obchodził go świat cały i melancholia zgryzała mu duszę. Miał wygląd człowieka zrozpaczonego, który pieści w myślach nieuciszony ból, rozważa go i z lubością rozdrapuje rany.

Zmienił się do niepoznania jurny i zawalisty fizylier. Do niedawna czerstwa twarz przybladła, a oczy opuchły, jakby nabrzmiały od łez już wylanych i ciągle jeszcze gromadzących się w nieprzebrane morze.

Hans zobaczył z daleka Hüllego i zatrzymał się jak spłoszony.

— Stójmy, panie sekretarzu, dalej ani kroku!

— Coś ujrzał? — spytał zdziwiony Werner.

— Śmierć nas obydwóch, — wyrzekł szeptem famulus, kryjąc się za węgieł kamienicy.

— Siedzi na ganku, panie sekretarzu, u jednego boku ma szpikulec, a u drugiego parę nabitych pistoletów. Nie pójdę dalej, choćbym miał być skazany na dożywotnie więzienie za niewypełnienie rozkazu.

— Śmierci nie widzę, — odrzekł Werner, wpatrując się w ganek przed domkiem Różyczki, — ale dostrzegam leutnanta Hüllego.

— Jeszcze gorzej niż śmierć, słyszę już jego warczenie, dziksze jak brytana. Widocznie węszy rywala i nastawia się do skoku.

— Czyżby śmiał targnąć się na urzędowe osoby? — spytał powątpiewająco Zachariasz.

— Wprawdzie wedle munduru pana sekretarza, który doprowadziłem trochę do porządku, poznać wysokiego urzędnika, ale u takiego człowieka jak Hülle, wpakować dwom ludziom kule we łby jest niczym. Panie sekretarzu, ten ponury leutnant tyle już dusz powysyłał na łono Abrahama, że dwie mniej, dwie więcej, nic nie znaczy.

— Uczyniłeś mnie ostrożnym, Hansie. Rzeczywiście, człowiek, który tak złowrogo przewraca białkami i chwyta się co chwila za serce, nie wykazuje zrozumienia dla filozoficznych idei.

— Powstał z ławki i zatacza się, jakby cierpiał na zawrót głowy, — zawołał Hans, wskazując na Hüllego, który poruszył się z miejsca i rozcierał czoło, chcąc uśmierzyć ból, rozszarpujący mu skronie. — Uchodźmy stąd, — błagał Hans, — szaleństwo ćmi mu rozum i gdyby nas dostrzegł, jesteśmy zgubieni.

Zachariasz poszedł w ślady Spatza i zwolna wycofywał się za domy, powtarzając z przekonaniem:

— Ryzyko jest sprawą ludzi wojennych a nie mędrców. Nie można więc wszystkiego kłaść na jedną kartę. Wrócimy innym razem.

Po chwili zaś rozwagi wybuchnął Werner na nowo: — Precz tchórzu! Nie przeżyłbym wstydu, gdybym miał cofnąć się w takiej chwili. Nie nam zagraża porucznik, ale tej biednej lękliwej istocie, która drży pewnie z obawy przed gwałtem brutala.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z procesu Drwęskiej i tow.

Jak to równolegle z sumą zapisów dla Drwęskiej wzrastało zadłużenie jej męża u p. Mirowskiej

Po przerwie południowej i po orzeczeniu biegłego p. Kołodzieja, który ustalił w konkluzji swoich wywodów ostateczną kwotę, brakującą Drwęskiemu w gospodarce spadkiem Mirowskiej na 182 942 zł, sąd przystąpił do wysłuchania orzeczenia drugiego biegłego, p. Tadeusza Szmyta z Poznania.

Biegły p. Szmyt zajął się w swoich badaniach całą gospodarką Drwęskiego. Badał on tak księgowość dotyczącą biura pośrednictwa Drwęski i Ska przy Św. Marcinie, jak i księgowość, prowadzoną w związku z administracją spadku po śp. Mirowskim. Nadto biegły zainteresował się, co najważniejsze, osobistą księgowością zmarłego.

Między innymi biegły przeprowadził porównania zmieniającej się wartości pieniężnej listów hipotecznych, zapisanych przez Drwęskiego na nazwisko żony z zadłużeniem jego na rachunku Mirowskiej. Otóż w marcu 1930 r. wartość pieniężna darowizn w listach hipotecznych Drwęskiej wynosiła około 90 tysięcy zł, podczas gdy zadłużenie Drwęskiego na rachunku p. Mirowskiej wynosiło 99 501 zł; w sierpniu 1931 r. wartość listów hipotecznych wzrosła do 170 tys. zł, a zadłużenie u p. Mirowskiej wzrosło do 190 521 zł; w listopadzie 1931 r. Drwęska posiadała już listów hipotecznych za 225 tys. zł, a deficyt na rachunku p. Mirowskiej sięgnął sumy 214 tys. zł. Później wartość listów hipotecznych Drwęskiej wzrosła jeszcze o kilka tysięcy. Kiedy w końcu 1934 r. przyjechała p. Mirowska z Ameryki i Drwęski wypłacił jej 101 tys. zł tytułem częściowych dochodów za okres 8-letniej gospodarki, zmalała wartość listów hipotecznych Drwęskiej o 25 tys. zł, gdyż zmarły pożyczył sobie niejako od żony tę sumę, aby mieć odpowiednią kwotę na wypłatę p. Mirowskiej.

Odnośnie tych porównań i obrotów na kontach Drwęskiej w banku Kwilecki Potocki i Sp. i w Banku Cukrownictwa prokurator dr Kuczma zadał biegłemu p. Szmytowi kilka pytań. Ze względu na obszerny materiał dowodowy p. Szmytowi trudno było zorientować się natychmiast i dać na niektóre pytania jasne i pewne odpowiedzi, dlatego sąd przerwał badanie biegłego i polecił mu zbadać niektóre kwestie do dnia dzisiejszego godziny 9 rano.

Maszyny do pisania u adwokatów

Warszawa. (Tel. wł.) Na skutek skargi, wniesionej przez kilku adwokatów do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, zapadło zasadnicze orzeczenie, dotyczące egzekucyj podatkowych u adwokatów. Trybunał uznał, że maszyny do pisania w kancelariach adwokackich należy traktować jako przedmioty konieczne do wykonywania zawodu, wobec czego nie podlegają one zajęciu za należności podatkowe. (w)

Zbrodnia młodej Żydówki

Czteroletniemu dziecku obcięła trzy palce u ręki

Wieluń. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Wieluniu rozpatrywał sprawę 16-letniej Żydówki Fajgi Ziembowskiej z Osiakowa, oskarżonej o umyślne ucięcie siekierą 3 palców u prawej ręki 4-letniej Aurelii Ignasiakównie.

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: W dniu 8 lutego rb. w godzinach popołudniowych 4-letnia Aurelia Ignasiakówna wyszła przed próg domu. W pewnym momencie podeszła do niej Fajga Ziembowska, która przemocą zaprowadziła dziewczynkę do pieńka, gdzie położyła jej rączkę i trzymaną siekierą ucięła niewinnemu dziecku 3 palce. Na krzyk wijącego się z bólu dziecka wybiegła matka, której rozpacz nie miała granic. Żydówka oczywiście wypierała się winy, tłumacząc się, że dziewczynka podłożyła jej rączkę w czasie rąbania drzewa.

Jednakże przechodzący w tym czasie świadek Chęcińska zeznała, że widziała jak Żydówka przemocą zaprowadziła dziecko do pieńka, mówiąc przy tym, że odetnie jej palce. Oczywiście dziecko gróźb tych nie brało poważnie.

Świadek komendant posterunku Policji Państw. w Osiakowie zeznał, że po zbrodniczym czynie Żydówki wzburzenie ludności było tak wielkie, że tylko z trudem udało się policji opanować sytuację.

Sąd po wysłuchaniu świetnej mowy prokuratora skazał Żydówkę na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Samobójstwo nauczycielki

Kraków. (Tel. wł.) Przed tzw. „Domem Profesorów" na rogu Alei Słowackiego i ul. Łobzowskiej w Krakowie strzeliła do siebie w serce 45-letnia Józefa Sroczyńska, emerytowana nauczycielka. Strzał okazał się śmiertelny, gdyż denatka wkrótce zmarła.

Znaleziono przy niej 820 zł oraz list do profesora, pod którego drzwiami popełniła samobójstwo.

Za usiłowanie przekupienia sędziego

Lublin. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Zamościu skazał Abrama Rubowa z Tyszowic na dwa lata więzienia za usiłowane przekupienie sędziego grodzkiego.

Z Tow. Naukowego Warsz.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj wieczorem w sali kolumnowej Towarzystwa Naukowego w Pałacu Staszica odbyło się doroczne uroczyste zebranie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, obchodzącego w roku bieżącym 30 rocznicę swego istnienia.

Przybyli na zebranie m. in. ks. biskup Szlagowski, metropolita Dyonizy, rektorzy wyższych uczelni warszawskich oraz liczni przedstawiciele nauki. Za stołem prezydialnym zajął miejsce obok prezesa i sekretarza generalnego T. N. W. wicepremier inż. Kwiatkowski.

Zebranie zagaił prezes T. N. W. prof. W. Sierpiński, wygłaszając przemówienie.

Następnie sekretarz generalny prof. St. Mazurkiewicz złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa za r. ub. i odczytał listę nowoprzyjętych członków T. N. W. oraz skład nowego zarządu. — Prezesem Towarzystwa wybrany został ponownie prof. W. Sierpiński. W końcu członek T. N. W., wicepremier Kwiatkowski wygłosił wykład nt. „Postępy techniczne i rozwój metod w zakresie syntezy związków azotowych".

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś aż do niedzieli po południu operetka „Wieczna tęsknota" z pp. Didur-Załuską, Fontanówną, Trojanowską, Horskim, Rychterem, Szczepańskim i in. — Tańce w wykonaniu Zofii Grabowskiej i całego zespołu baletowego. Dyryguje kapelmistrz W. Buchwald. W niedzielę wieczorem „Czterech gburów".

Z Teatru Polskiego

Dziś premiera głośnej i pełnej humoru komedii Vebera „Bęben". Role główne grają pp. Porębska (rola tytułowa), Czarnecka, Burbianka, Sachnowska, Boelke, Domański, Rosłan, Bogusławski, Młodnicki i inni. W sobotę i w niedzielę wiecz. „Bęben". W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Człowiek pod mostem"; komedia ta stale grana jest przy przepełnionej widowni.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" wyświetla film pt. „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny". Treść przypomina z lekka „Kameliową damę", gdyż bohaterką jest piękna kurtyzana, w imię prawdziwej miłości odwracająca się od pustego, pozbawionego głębszej treści, a lekkiego życia. Dramatyczna historia rozwinięta jest zręcznie, nie przytłacza widza koszmarem tragicznych przeżyć, bo dramat odciążają znakomicie weselsze dygresje. Z dowcipnych dialogów łatwo wywnioskować można, że — choć prowadzą je austriaccy oficerowie — film robiony jest w Paryżu; dowcipy są naprawdę dowcipami, a nie ciężkimi, jak niedogotowane kluski „witzami". Rolę główną gra Włoszka Iza Miranda, która wystąpiła w epizodycznej roli w „Scypionie". Rola to obliczona na Gretę Garbo lub Marlenę Dietrich; I. Miranda zinterpretowała ją na swój, a trzeba powiedzieć, całkiem interesujący sposób. Młody również aktor, Fernand Gravet, doskonale czuł się w roli młodego lekkoducha; trudniej mu było dać sobie radę z dramatem. Całość wypadła ciekawie dzięki inteligentnej reżyserii Turzańskiego. W nadprogramie — tygodnik PAT-a. (ver)

Kino „Wilsona" wyświetla film niemiecki pt. „Allotria". Dobra komedia reżyserii Willy Forsta. Komedia ma humor, pomysłową intrygę, akcję obfitującą w bardzo zabawne i skomplikowane powikłania no i świetną, zgraną obsadę aktorską. W obsadzie tej oglądamy niedawno zmarłą inteligentną i ładną Renatę Müller. (Sza)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 25 listopada 1937

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,85	90,03	89,67
Berlin	—,—	212,97	212,11
Gdańsk	100,00	100,20	99,80
Amsterdam	293,60	294,32	292,88
Kopenhaga	117,80	118,09	117,51
Londyn	26,39	26,46	26,32
Nowy Jork czek	5,27 5/8	5,28 7/8	5,26 3/8
Nowy Jork kabel	5,27 7/8	5,29 1/8	5,26 5/8
Oslo	—,—	132,88	132,22
Paryż	17,91	18,06	17,76
Praga	18,58	18,63	18,53
Sztokholm	136,10	136,43	135,77
Zurych	122,25	122,55	121,95
Wiedeń	—,—	99,20	98,80
Mediolan	—,—	27,88	27,68
Helsinki	11,65	11,68	11,62
Montreal	—,—	5,28 5/8	5,26 1/8
Tel Aviv	—,—	26,46	26,32

Tendencja nieco słabsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	90,03	89,60
Dolary amerykańskie	5,27½	5,25
Dolary kanadyjskie	5,27½	5,25
Floreny holenderskie	294,32	292,60
Franki francuskie	18,06	17,66
Franki szwajcarskie	122,55	121,75
Funty angielskie	26,46	26,30
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	17,50	16,70
Korony duńskie	118,09	117,25
Korony norweskie	132,88	131,90
Korony szwedzkie	136,43	135,45
Liry włoskie	21,80	21,00
Marki fińskie	11,68	11,25
Marki niemieckie	118,00	114,00
Marki niem. srebrne	121,00	117,00
Szylingi austriackie	99,20	98,00
Tel Aviv	26,30	26,00

Obligacje i papiery wartościowe:

Pożyczka wewnętrzna	57,38
Pożyczka inwestycyjna I em.	72,75
serie	84,50
Pożyczka inwestycyjna II em.	71,75
serie	83,50
Pożyczka konwersyjna	63,00
Pożyczka konsolidac.	60,25—50,13—60,25
w drobnych	59,13—58,75
Ziemskie seria piąta	57,00

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów ziemskich utrzymana.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395. z 21 025. d 1611 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

KAWY
od zł 1,40 do 3,40 za 1/4 kg
HERBATY
od zł 3,80 do 7,80 za 1/4 kg
poleca
St. Milachowski
Fr. Ratajczaka 40
Nowoczesna Palarnia kawy na miejscu.
Tel. 16-04 Rok zał. 1904
r 4417

1. DOMY - PARCELE

Kamienicę
bezstemplową komfortową, amortyzacją, dochód 11 000,— korzystnie sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 51 612

Dom
sprzedam w śródmieściu, czynsz 300 zł miesięcznie — do objęcia skład z mieszkaniem. Adres Kurier Poznański zdg 51 602

Kupię
dom lub willę od właściciela. — Oferty Kurier Pozn. zdg 51 352

Kamienicę
komfortową (przy Parku Wilsona) dochód 14 000,— cena 117 000 wpłaty 70 000,— przejmę amortyzacje sprzedam. Oferty reflektantów Kurier Poznański zdg 51 630

7. SPRZEDAŻE

Fabryka
szmerglu, dobrze zaprowadzoną, dostawy państwowe, na dogodnych warunkach do przejęcia. — Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 51 611

Tokarkę
metalu, średnia, śruba pociągowa wrzeciono przewiercone, kompletna. Adres Kurier Poznański zdg 51 482

Restauracja - Kawiarnia
centrum, pewna egzystencja — cena 2 000.— Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 51 416

Fiat 503
limuzyna, korzystnie spiesznie. — Oferty Kurier Poznański dg 25 225

Restaurację
sprzedam z pełnym wyszynkiem, centrum Poznania, także zaprowadzoną tanio zaraz z powodu choroby. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 51 609

Aparat
do wyświetlania filmów, walizkowy z zapędem elektrycznym, system amerykański, kompletny z przyborami, nadający się dla Stowarzyszeń itp. na sprzedaż. — Oferty Kurier Poznański zdg 51 421

Limuzynę
Chrysler jak nowa w bardzo dobrym stanie tanio sprzedamy. — Oferty Kurier Pozn. zdg 51 349

23. ROZMAITE

Podarunki na
gwiazdkę
jak
miniaturki
i
porcelana
Caesar Mann,
Rzeczypospolitej 6. nr 52 957

Ekspresdruk
Załachowski, Grudnia 5 drukuje szybko, tanio. dr 24 161

Futra
wykonuje, przerabia fachowo najtaniej tylko Mikołajczak, Ratajczaka 33. zdr 50 961

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Kucharka
samodzielna dobrym; świadectwami przyjmie posadę na wyjazd. — Oferty Kurier Pozn. zdg 51 372

Panna
z dobrego domu, zna dobrą kuchnię szuka posady do bezdzietnego państwa od zaraz. Oferty Kurier Poznański zdg 51 355

Gospodyni
lat 30, samodzielna, zna doskonale swój zawód poszukuje posady do samotnej osoby. Oferty Kurier Poznański zdg 51 354

Uczciwa
szuka posady gotowaniem. Oferty Kurier Poznański zdg 51 478

Szukam
posady do wszystkiego z gotowaniem. Oferty Kurier Poznański zdg 51 582

b) Inni

Młoda
miłej powierzchowności pani w trudnych warunkach materialnych szuka posady biurowej, kasjerki, sekretarki względnie towarzyszki, Zgłoszena Kurier Poznański zdg 49 646

Pielęgniarka
pierwszorzędne świadectwa, duża praktyka szuka posady do niemowlęcia. Oferty Kurier Poznański zdg 51 604

Drogerzysta
młody, 4-letnią praktyką w dużej firmie, szuka posadę ewentl. przyjmie przedstawicielstwo. — Oferty Kurier Pozn. zdg 51 367

Uczeń
gastronomiczny chce dokończyć nauke. Oferty Kurier Poznański zdg 51 366

Inteligentna
z szkołą gospodarczą do lekkich prac domowych, może pomóc w składzie lub biurze. Oferty Kurier Poznański zdg 51 379

Szofer
dyplomowany, żonaty, prawem jazdy, wszystkie pojazdy mechaniczne poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 51 405

Gorseciarka
pierwszorzędna poszukuje posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 51 369

Bufetowa
dobra siła poszukuje posady kawiarni, restauracji. Oferty Kurier Poznański zdg 51 407

31. ROZRYWKA

„Czardasz, Tokaj, Miłość"
Bezustanny śmiach. Nieodwołalnie do
niedzieli
Kinoteatr
„Sfinks"
p 1446

„Kapelusz"
Fabrycznie przefasonowany kapelusz zastąpi zesto nowy. Tanie kapelusze na składzie. Polska wytwórnia kapeluszy. 27-go Grudnia 2. podwórze.
zdg 48 326/7

Przedpłata na miesiąc listopad 1937 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 35 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tym 5 nagłówk.), słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr 200-149.